

06 11 2021 wieczorne Marian - Z CIEMNOŚCI ŚWIATŁOŚĆ ZAJAŚNIAŁA

Z CIEMNOSCI ŚWIATŁOŚĆ ZAJAŚNIAŁA

06 11 2021 wieczorne

Będziemy mówić o tym, o czym wszyscy wiemy. Zresztą wszystko, co mówimy, to wszyscy wiedzą. Wiedza jest bardzo cenna, a jeszcze cenniejsze jest to, kiedy wiedza zaczyna w nas działać, znaczy czyni w nas to, z czym do nas została posłana. To wtedy jest ten pełny sukces. Dzieje Apostolskie 26, 23: „*to jest, że Chrystus musi cierpieć, że On jako pierwszy, który powstał z martwych, będzie zwiastował światłość ludowi i poganom.*” I tu dowiadujemy się, że to było już zawiadomione, i prorocy o tym mówili, że Chrystus musi cierpieć, i On jako pierwszy, który powstanie z martwych, będzie zwiastował światłość już wszystkim ludziom, każdemu człowiekowi, nie tylko ludowi izraelskiemu, ale będzie ogłoszona światłość wszystkim ludziom, jacy są na ziemi, by wszyscy ludzie, którzy żyją w ciemnościach, mogli dowiedzieć się o światłości żywota, o życiu wiecznym, o życiu, które nie skończy się tutaj śmiercią tego fizycznego ciała, ale o życiu, które idzie poza śmierć. I ta wiadomość ma być ogłoszona na całej ziemi. Pamiętamy jak Jezus mówi: Idźcie na cały świat i ogłoście tą prawdę wszystkim narodom, że już ludzie nie muszą żyć w ciemności, w niewoli kłamstwa, nie muszą żyć w niepewności, czy w niewiedzy, czy w szukaniu czegoś, jak się tu uratować. Wszyscy ludzie dowiedzą się o tym, wszystkim ludziom zostanie to ogłoszone, że Jezus Chrystus umarł na krzyżu i zmartwychwstał, aby każdy człowiek mógł się ratować z tej ziemi.

Księga Izajasza 42, 5-17: „*Tak powiedział Bóg, Pan, który stworzył niebo i je rozpostarł, rozciągnął ziemię wraz z jej płodami, daje na niej ludziom tchnienie, a dech życiowy tym, którzy po niej chodzą. Ja, Pan, powołałem cię w sprawiedliwości i ująłem cię za rękę, strzegę cię i uczynię cię pośrednikiem przymierza z ludem, światłością dla narodów, abyś otworzył ślepym oczy, wyprowadził więźniów z zamknięcia, z więzienia tych, którzy siedzą w ciemności. Ja, Pan, a takie jest moje imię, nie oddam mojej czci nikomu ani mojej chwały bałwanom. Oto wydarzenia dawniejsze już się dokonały, a to, co ma nastąpić, zwiastuję; zanim zacznę kielkować, opowiem je wam. Śpiewajcie Panu pieśń nową, pieśń ku jego czci od krańców ziemi; niech zaszumi morze i wszystko, co w nim jest, wyspy i ich mieszkańcy. Niech się odezwie pustynia i ci, którzy nią ciągną, osiedla, gdzie mieszkają Kedarzeńczycy; niech się głośnie weselą mieszkańcy skalistych gór, niech radośnie wołają ze szczytów górskich! Niech oddają Panu cześć i niech zwiastują jego chwałę na wyspach! Pan wyrusza jak bohater, jak wojownik budzi zapal do walki, rzuca donośny zew bojowy, wydaje okrzyk, nad swoimi wrogami odnosi zwycięstwo. Już długo milczałem, nie odzywałem się, powstrzymywałem się; lecz teraz, jak rodząca będę krzyczeć, będę zawodzić i skomleć. Spustoszę góry i pagórki, i wysuszę wszystką ich zielen, przemienię rzeki w suchą ziemię i bagna osuszę. I poprowadzę ślepych drogą, której nie znają, ścieżkami im nieznanymi ich powiodę, ciemność przed nimi obrócić w jasność, a miejsca nierówne w równinę. Oto rzeczy, których dokonam i nie zaniedbam ich! Obróć się w tył i okryj się hańbą ci, którzy polegają na bałwanach, ci, którzy mówią do posągów lanych: Wy jesteście naszymi bogami.*”

Pan mówi, że wyrusza jak Bohater do wojny, żeby wygrać bitwę, i żeby ogłosić nam wyzwolenie, rozświetlić nam całą przestrzeń naszego tutaj ziemskiego życia, jak i w tym świetle, abyśmy mogli zobaczyć wieczne życie z Bogiem, byśmy rozradowali się w każdym miejscu, w którym tylko byśmy byli, jako ludzie, do których dotarła ta prawda, aby ona była dla nas tą prawdą, na którą cały czas czekała ludzkość. Od początku, kiedy człowiek zgrzeszył, i kiedy człowiek wszedł w tę pułapkę wroga, i kiedy

ciemność zaczęła otaczać umysł ludzki, człowiek nareszcie mógł przejrzeć, nareszcie umysł ludzki mógł odpocząć od niewoli zakłamania i mógł zacząć myśleć o wieczności, naprawdę myśleć i cieszyć się wiecznością. Jeżeli widzimy Tego Bohatera, który wyrusza i gdy żaden człowiek na ziemi nie był w stanie wykonać tego zadania, i kiedy zdajemy sobie sprawę, że tym Bohaterem jest Jezus Chrystus, który przyszedł w ciele i wygrał z diabłem, otworzył dla nas przestrzeń nowego życia, abyśmy nie musieli już więcej żyć w niewoli, abyśmy nie chodzili jak ślepi, i byśmy myśleli kto nas poprowadzi gdzieś, ale byśmy już widzieli Chrystusa, za którym idziemy. To jest dla mnie i dla ciebie wspaniała, najwspanialsza prawda, wiadomość, która potrzebna była nam ludziom, i na którą nawet aniołowie czekali, aby zobaczyć jak to się wydarzy na tej ziemi, jak Bóg wygra bitwę z diabłem i wyzwoli ludzkość z jego niewoli. I mogli oglądać w rzeczywistości, mogli oglądać wspaniałe zwycięstwo Jezusa Chrystusa, jako Słowa Bożego, które stało się ciałem.

W sumie to od każdego z was zależy, co z tym zrobicie. Ja myślę cieszyć się z tego i dziękować Bogu za to, że mnie wyzwolił z niewoli, i nie chodzić drogami bezbożnych, nie chodzić dalej w ciemnościach, żeby nie wiedzieć dokąd idę i po co żyję. Tylko chcę wiedzieć i wiem po co żyję, dokąd idę, i co mam robić, żeby tam dojść. Światło rozświetliło moje ciemności i już nie jestem ślepym, jestem człowiekiem widzącym. Wiem, że Jezus tu był, że wykonał całe zadanie, poszedł do Ojca, tam przygotowuje miejsce i wróci, aby zabrać tych, którzy na Niego czekają. Nie trzeba filozofii, nie trzeba milion pięćset dziewięćset dziewięćdziesiąt tysięcy kazań, żeby raptem dowiedzieć się, że przecież ja nie muszę żyć już w niewoli. Skoro przyszedł, by wyprowadzić, i poprowadzić drogą, której nie znaliśmy wcześniej, to znaczy, że nie idziemy drogą, którą znaliśmy wcześniej w czymkolwiek, tylko idziemy drogą całkiem nową. Wszystko stało się nowe dla mnie i dla ciebie. I biada ci człowieku, jeżeli nie będziesz się z tego cieszyć, bo to jest ogłoszone nam, wszystkim ludziom z łaski, za darmo, nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił. Idźcie, powiedzcie wszystkim ludziom: Bóg pojednał was z Sobą w Synu Swoim. Bóg przebaczył wam wasze grzechy. Wracajcie synowie ludzcy, żyjcie już, obfitujcie, cieszcie się, bądźcie wdzięczni, nie musicie grzeszyć już, nie musicie robić zła, możecie robić dobro. Lepiej w niewoli? W krainie zakłopotania, w krainie niepewności, w krainie obciążeń, w krainie szukania swego, w krainie samozadowolenia? W którymkolwiek kraju byłby człowiek, poza Królestwem Jezusa, tam bieda, bieda. Tylko w Królestwie Jezusa jest radość, pokój, sprawiedliwość, społeczność z Bogiem.

A więc każdy, kto jeszcze chodzi w ciemnościach, jest winien sam sobie, bo światło już świeci, światło ewangelii świeci, światło prawdy świeci, światło Chrystusa świeci. On zadbał o to, On jak Bohater; tak pięknie opisane jest; wyruszył do wojny i zdeptał wszystkich Swoich wrogów, pokonał ich. Kiedyś mówiliśmy, podbił ich wszystkich i poprowadził, żebyśmy widzieli; to wszystko jest pokonane dla mnie i dla ciebie. Twoja wiara potrzebuje oczyszczenia, otrzepania z kurzu niepewności, lęków i obaw, potrzebuje stanąć w tej chwale i patrząc na Tego Sprawcę tej wiary, powiedzieć: To jest doskonałe, to jest doskonała wiara. Ona jest niezachwiana, ona jest pewna, ponieważ ona jest wzięta z Chrystusa, z Tego doskonałego miejsca. To nie jest wiara niepewności ludzkich, wiara – nie wiadomo, co będzie; tylko wiara – wiadomo co będzie, i wiadomo jak to się wydarzy, wiadomo wszystko, jak się wydarzy.

A więc mamy to doświadczenie, że Jezus przyszedł i był podległy cierpieniom, a więc przyszedł w ciele, bo tylko w ciele mógł cierpieć. Gdyby przyszedł duch, to duch by nie cierpiał, bo nie było jakby mu tam zrobić czegokolwiek. A więc na pewno był w ciele, tak jak my i na pewno przyszedł w takim samym ciele jak my, bo jest napisane, że przyszedł w postaci grzesznego ciała. A więc mógł umrzeć, mógł ponieść konsekwencje. I co się stało takiego cennego dla mnie i dla ciebie? Że gdy On umarł, to wszyscy umarliśmy, żebyśmy już nie żyli dla siebie samych, ale dla Niego i On takich miłuje. Tak? Kto już w to wierzy? To już ciebie nie ma, bo kto umarł, już nie grzeszy. Tak jest napisane. I to jest prawda – kto umarł, nie grzeszy. Kto to przyjął, nie grzeszy. Nie będzie grzeszył ten, który umarł w Chrystusie. Jak

może grzeszyć ten, który umarł? Przecież to jest niemożliwe. Jeżeli ktoś w to wierzy, że może grzeszyć ten, co umarł, to idź na cmentarz i zobacz, czy oni grzeszą. Najwięksi cudzołóżnicy leżą, i nic się tam nie ruszy, ani piaseczek, chyba, że wiatr powieje. Kto umarł, ten nie grzeszy. To jest prawda. Może się dziwisz, ale Jezus właśnie to zrobił i Ojciec w tej sprawie jest całkowicie. Więc Jezus miłuje tych, którzy doszli do tego samego jednego przekonania, że skoro On umarł, to wszyscy umarliśmy. Czy ciebie już też miłuje? On miłuje tych, którzy doszli do tego przekonania, bo On miłuje tych, którzy opuścili ciemności życia w grzechu, życia i myślenia: No, ja nie dam rady, ja nie podołam. To nie jest twoja, ani moja siła, to jest siła Chrystusa. Dlatego w Nim umarliśmy, a światło, będziemy mówić o tym dalej, pochodzi z tego wspaniałego miejsca Jego zmartwychwstania. To jest światło, to jest światło rozświetlające wszystkie ciemności, to jest blask, to jest chwała. Wszyscy zostaliśmy w Nim ukrzyżowani.

List do Galacjan 3,26-29. Wiara jest pewnością tego, co tu jest napisane, bez wiary nie można podobać się Bogu. Ale każdy, który wierzy i czyni to, miły jest Bogu.” *Albowiem wszyscy jesteście synami Bożymi przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Bo wszyscy, którzy zostaliście w Chrystusa ochrzczeni, przyoblekliście się w Chrystusa. Nie macz Żyda ani Greka, nie macz niewolnika ani wolnego, nie macz mężczyzny ani kobiety; albowiem wy wszyscy jedno jesteście w Jezusie Chrystusie. A jeśli jesteście Chrystusowi, tedy jesteście potomkami Abrahama, dziedzicami według obietnicy.*” A więc zostaliśmy złączeni. Już nie ma Żyda, nie ma Greka, nie ma hellena, czy Judejczyka. Staliśmy się jedno, wszyscy umarliśmy w Nim. Nie ma już, nie ma już ciebie. Nie ma już ciebie. Umarł Chrystus, wszyscy umarli, i Żyd, i Grek; byliśmy wśród hellenów, tych wszystkich pogan. A więc taka jest prawda ewangelii - nie musisz już żyć ty. Nikt ci nie każe żyć. Nawet Jezus mówi, że miłuje cię, kiedy ty jesteś pewien tego, że nie masz już żyć i rzeczywiście tego trzymasz się. Już nie żyjesz ty, skończyły się wszystkie twoje problemy, już nie masz problemów, umarłeś, umarłaś. Już nie musisz kłócić się, nie musisz się kłócić, już nie ma o co. Po prostu wszystko się skończyło. Złe zamknęło się w krzyżu, w śmierci Chrystusa. Widzicie, wiara, która zwycięża świat, wiara, która zwycięża świat. Świat to wszyscy ludzie, którzy nadal nie są w Chrystusie Jezusie, którzy nie przyjęli tej prawdy, którzy próbują coś po swojemu.

Kolosan 3,9-11: „*nie okłamujcie się nawzajem, skoro zewlekliście z siebie starego człowieka wraz z uczynkami jego, a przyoblekli nowego, który się odnawia ustawicznie ku poznaniu na obraz tego, który go stworzył. W odnowieniu tym nie ma Greka ani Żyda, obrzezania ani nieobrzezania, cudzoziemca, Scyty, niewolnika, wolnego, lecz Chrystus jest wszystkim i we wszystkich.*” I znowuż mamy tą samą prawdę. Apostoł Paweł pokazuje, że człowiek, który wierzy w Jezusa, przyjął, że Chrystus umarł i wraz z Nim umarli wszyscy; kończy się już ten problem człowieka, jak tu żyć na ziemi, żeby nie grzeszyć. Problem się skończył. Pan rozwiązał – umarłeś dla grzechu, umarłeś, umarłaś dla grzechu, nie musisz już grzeszyć, w ogóle nie musisz. To jest tylko twoja wina, że dalej grzeszysz, bo Jezus zakończył całkowicie temat grzechu dla Greka, dla Żyda, dla niewolnika, dla wolnego, jakkolwiek to nie jest człowiek. Prawdą jest to, my mamy żyć w prawdzie, prawda daje nam wolność. Całe doświadczenie polega na tym, że ludzie mówią o prawdzie, ale nie wierzą prawdzie. Jezus wygrał bitwę z diabłem, ale ludzie nie wierzą, że Jezus wygrał bitwę z diabłem i próbują walczyć. I zwieszają głowę, mówią: To jest niemożliwe, żeby wygrać. Przecież to wiadomo jest, że jest niemożliwe, żeby wygrać. Dlatego Jezus przyszedł i umarł na krzyżu, bo niemożliwe było dla żadnego człowieka pokonać diabła i przestać grzeszyć. Ale dla Jezusa było to możliwe i On to udowodnił, że przyszedł, pokonał diabła i będąc w naszym ciebie, nigdy nie zgrzeszył. I wziął nas w Sobie Ten czysty Boży Syn, nas w Sobie, brudasów, grzeszników na krzyż, żebyśmy tam, obumarłszy grzechom, dla sprawiedliwości żyli.

My nie mamy tworzyć bazy psychologów, filozofów, myślicieli, zastanowicieli, niepewnych, gnuśnych, zawistnych, skomplikowanych, to wszystko umarło. Takie proste. Możemy teraz wszyscy miłować się, bo już nie ma przeszkód. Nikt nie jest poządlivy, nikt nie jest sknerą, nikt nie szuka swego, wszyscy mamy

już załatwiony temat. Po to przyszedł Jezus. Takie proste! Ludzie. To my to komplikujemy, bo u Pana tak się wykonało. Diabeł wie o tym, że przegrał. Jezus wygrał, bo poszedł do Nieba, wykonał wszystko, co trzeba. A więc dla mnie i dla ciebie jest to rzecz pewna. I Żyd i Grek, i niewolnik, i wolny, i cudzoziemca, i Scyta, i ktokolwiek, wszyscy umarliśmy.

I teraz, gdy Jezus powstał z martwych, pojawiło się dla nas to, czego my potrzebowaliśmy – życie, życie, które może żyć na ziemi, należąc do Boga, nowe życie, całkiem nowe życie; już nie Grek, ani Żyd, ale część ciała Jezusa Chrystusa. Jakbyś spróbował, czy spróbowała pójść na cmentarz, na przykład do tego Kowalskiego, co leży; oszukać go, że on nie umarł, tylko żyje, idź, spróbuj. Mów co chcesz temu Kowalskiemu, opowiadaj mu, że on ma omamy, że jemu zwidziało się, że on umarł, że to wszystko jest tylko jego wymyślenie, że on po prostu naprawdę tak żyje. Idź mów to ile chcesz i zobaczysz czy on cię usłyszy, powie: Wiesz co, masz chyba rację, ja tu chyba leżę, a w sumie powinienem żyć. I patrzysz, on wychodzi z tego grobu i idzie dalej na swoje piwko, czy na wódeczkę, czy na jakieś tam swoje różne dziwne rzeczy. Mów ile chcesz, on tego nie robi i ty też nie masz tego robić. Diabeł może ci mówić, że ty masz zwidy, że tobie się zwidziało, że ty masz omamy, że tak naprawdę to jest niemożliwe, że nie jest możliwe, żeby człowiek umarł. On musi żyć, on musi być tutaj czymś opanowany z tego świata. Ale Słowo Boże, Jezus, mówi zupełnie co innego. Komu wierzysz więc?

Łukasz 23,44-46: „*A była już mniej więcej godzina szósta i ciemność zaległa całą ziemię aż do godziny dziewiątej, gdy zaćmiło się słońce; i rozdarła się zasłona świątyni na dwoje. A Jezus, zawoławszy wielkim głosem, rzekł: Ojczy, w ręce twoje polecam ducha mego. I powiedziawszy to, skonał.*” Widzimy tu ciemność śmierci. I tutaj widzimy nasze zepsute życie, ciemność, ogarnięcie ciemnością. Jezus wszedł w tą ciemność, Jezus zapanował nad nią Swoją czystością, nieskalanością. I dla mnie i dla ciebie jest to najcudowniejsze, najwspanialsze rozwiązanie, jakiegokolwiek mogło być. Cała ciemność tam została skupiona. A więc wszystkie złe uczynki człowieka zostały tam złożone w Nim, w Tym czystym, nieskalanym. A więc mamy ciemność, to jest ciemność, ale z tej ciemności pojawia się światło. Co to jest? Nowe życie dla ciebie, dla mnie, żebyśmy już nie żyli nigdy, jak żyliśmy, bo szkoda czasu. Abyśmy żyli dzięki Panu.

2 Koryntian 4.6: „*Bo Bóg, który rzekł: Z ciemności niech światłość zaświeci, rozświecił serca nasze, aby zajaśniało poznanie chwały Bożej, która jest na obliczu Chrystusowym.*” A więc z ciemności śmierci zajaśniało Światło. Śmierć została pokonana, Jezus zmartwychwstał, Jezus powstał z martwych. Światło zaświeciło nam wszystkim ludziom. Chodziliśmy w ciemnościach, grzech prowadził nas do gehenny. Pan Jezus wziął na Siebie to wszystko tam na krzyżu Golgoty. I kiedy to wszystko zostało tam na Nim zostało złożone, On wygrał, bo był doskonale czysty. I kiedy wstał z martwych, dla mnie i dla ciebie, powstała nadzieja, nadzieja najwspanialsza, to jest coś nieprawdopodobnego. Słowo Boże wyraża się w wielkich chwalech o tym, co się stało, kiedy Jezus zmartwychwstał, co się wydarzyło dla nas ludzi, skoro sam Bóg mówi o tym, że On rzekł - z ciemności On wzbudził Swego Syna z tego miejsca. On nie zostawił, aby Jego Syn tam przeżył jakiegokolwiek skażenie, On wstał z martwych i zajaśniało dla nas ludzi Światło wieczności. Ponieważ Jego zmartwychwstanie mówi nam o tym, że została nam dana nadzieja, abyśmy mogli żyć na tej ziemi i być nieskażeni przez ten świat. Pomyśl o tym, że to jest życie Chrystusa. Inne życie nie ma znaczenia. Żyj więc dzięki Jezusowi. Nie próbuj żyć nowym życiem, kiedy nie przyjąłeś śmierci w Chrystusie, bo nie ma tak, że nie wierzysz w swoją śmierć i wierzysz w nowe życie, i żyjesz nowym życiem, mimo tego, że nie wierzysz w swoją śmierć. To jest niemożliwe. Musi być najpierw śmierć, a potem zmartwychwstanie. Najpierw ty musisz umrzeć, aby mogło powstać nowe życie. Najpierw śmierć, a potem życie, najpierw ciemność, a potem Światłość. Najpierw grzechy musiały być tam ukrzyżowane, abyśmy mogli powstać uwolnieni od naszych grzechów. A więc mamy przywilej i prawo prowadzić nowe życie tutaj na tej ziemi, wbrew wszystkim tym rzeczom i sposobom, jakiegokolwiek wróg próbuje

opowiadać, czy przez twoje doświadczenia, czy przez twoją historię chrześcijańską, której doświadczyłeś, doświadczyłaś wiele razy, swoich upadków, swoich upadłości. W końcu człowiek twierdzi, że to jest niemożliwe, że to jakiś inny sposób ma Bóg na uratowanie nas. Nie. Bóg ma taki właśnie sposób. To jest Bóg. On skończył ze starym człowiekiem na krzyżu i rozpoczął wszystko w zmartwychwstałym Chrystusie dla mnie i dla ciebie. A więc nowe wspaniałe życie. Taka jest prawda, innej prawdy nie ma. I ta prawda, Jezus mówi, daje wolność człowiekowi – poznać prawdę i ona was wyswobodzi. To nie jest tak, że czytam, ale człowieku, to by było zbyt śmiałe myślenie, że to w ogóle jest możliwe. Człowieku, jak ty myślisz, że mógłbyś tak żyć naprawdę? Jezus to powiedział. A On zawsze jak mówił, to się działo. Tak, czy nie? No zawsze. Niech ci się stanie zgodnie z wiarą twoją. Tyle chcesz, tyle masz.

List do Rzymian 6,3.4: *„Czy nie wiecie, że my wszyscy, ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć jego zostaliśmy ochrzczeni? Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili.”* Ale przecież ty masz na imię i twoje imię mówi, że to jesteś ty przecież. To jak ty miałbyś prowadzić nowe życie pod tym samym imieniem? Prawda, nie da rady. Musisz mieć inne imię. To jest Imię Chrystusa. Już nie żyję ja, lecz żyje we mnie Chrystus. To jest Imię życia wiecznego, w tym Imieniu jest życie wieczne. Jasne, jak cię zawołają, to nie będą cię wołać Jezus Chrystus. Powiedzą po tym ziemskim imieniu, ale twoje teraz prawdziwe, to jest – jesteś częścią ciała Chrystusowego. A przecież każda twoja część twego fizycznego ciała nosi twoje imię. Tak, czy nie? O, to ręka Stanisława. Tak czy nie? To podlega pod tego człowieka, którego jest imię, ta ręka, którą on ma; czy włosy. A więc wszystko podlega pod tego, człowieka. A więc mamy doświadczenie, że my też staliśmy się częścią Chrystusa. I chociaż fizycznie mówimy do siebie po imieniu, to jednakże jako duchowi ludzie, mamy to Imię. W Chrystusie Jezusie jesteśmy częścią Jego samego. *„tak i my nowe życie prowadzili. Bo jeśli wrosliśmy w podobieństwo jego śmierci, wrośniemy również w podobieństwo jego zmartwychwstania, wiedząc to, że nasz stary człowiek został wspólnie z nim ukrzyżowany, aby grzeszne ciało zostało unicestwione, byśmy już nadal nie służyli grzechowi; kto bowiem umarł, uwolniony jest od grzechu.”* Albo usprawiedliwiony jest od grzechu. *„Jeśli tedy umarliśmy z Chrystusem, wierzymy, że też z nim żyć będziemy, wiedząc, że z martwych wzbudzony Chrystus już nie umiera, śmierć nad nim już nie panuje. Umarłszy bowiem, dla grzechu raz na zawsze umarł, a żyjąc, żyje dla Boga.”* No i teraz: *„Podobnie i wy uważajcie siebie za umarłych dla grzechu”* Rzym.6,5-11. Co by mi dało, jak ja bym się uważał za człowieka, który ma sto milionów. Co by mi to dało, gdybym się uważał za człowieka, który ma sto milionów, kiedy nie mam sto milionów. Mógłbym się uważać za człowieka, który ma sto milionów, a nie mając sto milionów, to co mi z tego, że będę się uważał za takiego człowieka. To nie ma sensu. Ale jeśli w Chrystusie umarłem dla grzechu, to mam prawo uważać się za tego, który umarł dla grzechu, bo Jezus wziął mnie w Sobie na krzyż. I tam ja w raz z Nim umarłem na krzyżu. I mam prawo, bo to jest moje bogactwo, moje zwycięstwo w Chrystusie, że On umarł i ja umarłem. A więc mam prawo uważać się za tego, który skończył swoje życie wraz z Chrystusem na krzyżu. I kiedy tylko przyszła wiara w to, że tam i ja umarłem, mogłem rozpocząć życie, które zaczęło rozrastać się, rozwijać się, bo jestem w tym miejscu. Ten, który doszedł do tego samego przekonania, że skoro On umarł, i ten ktoś umarł, jest miłowany przez Jezusa, bo Jezus kocha życie, Jezus chce, abyśmy żyli. *„Podobnie i wy uważajcie siebie za umarłych dla grzechu, a za żyjących dla Boga w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.”* Widzicie, jakie Boże rozwiązanie? Za żyjących dla Boga w Chrystusie Jezusie, Panu naszym. Już nie w swoim ciele, ale w Chrystusie Jezusie. Już nie według swego ciała, ale według Chrystusa żyjący. A więc wszystko się zmienia. *„Niechże więc nie panuje grzech w śmiertelnym ciele waszym, abyście nie byli posłuszni pożądliwościom jego, i nie oddawajcie członków swoich grzechowi na oręż nieprawości, ale oddawajcie siebie Bogu jako ożywionych z martwych, a członki swoje Bogu na oręż sprawiedliwości. Albowiem grzech nad wami panować nie będzie, bo nie jesteście pod zakonem, lecz pod łaską.”* Rzym.6,11-14

I mówię wam, wiara to jest zwycięstwo, wiara wyzwala nas z niewoli kłamstwa, z niewoli trzymania w jakimś zakłamaniu przez diabła. Wiara pozwala nam przyjąć wszystko, co mówi Jezus, jako prawdę. Jezus powiedział i koniec! I wtedy to jest wiara. Ale jeśli Jezus powiedział i ja nie wiem, wtedy to nie jest wiara, to jest niedowiarstwo. Jeśli Jezus powiedział i tak jest, i amen, to znaczy, że jest wiara. Wiara, która jest pewna Chrystusa, i to nigdy nie zawiodło, i nie zawiedzie. Tego, który wierzy w Jezusa Chrystusa nigdy Jezus nie zawiedzie. Możesz być pewnym, możesz już więcej nigdy nie grzeszyć, bo nie żyjesz już ty, ale żyje w tobie Chrystus. Żyjesz już dzięki Chrystusowi, a nie dzięki sobie. A więc po co ci wymyślać, jak będziesz żył, skoro Jezus wie jak żyć. Wszystko już zostało załatwione, teraz ty należysz do Niego, a więc niech On czyni to we mnie i w tobie, co jest drogocenne.

Ze śmierci wyszło życie, z ciemności zajaśniało Światło. I to jest właśnie ta wspaniała Ewangelia o Panu naszym Jezusie Chrystusie. List do Kolosan 1, 12-14, i znowu mamy to samo: *„dziękując Ojcu, który was zdolnymi uczynił do uczestniczenia w dziedzictwie świętych w światłości, który nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł do Królestwa Syna swego umiłowanego, w którym mamy odkupienie, odpuszczenie grzechów.”* A więc Bóg Ojciec wyrwał nas z tej ciemności i przeniósł do Królestwa Światłości, do Królestwa Swego Syna Umiłowanego.

Mówię takie wiadomości, że aż niepojęte. Któż by śmiał w ogóle coś takiego mówić, gdyby to nie było prawdą. To by było naprawdę coś niesamowitego, gdyby takie prawdy ktoś powypisywał, które nie są prawdą w ogóle, tylko tak wysoko, wzniośle ktoś podjął się, aby popisać sobie trochę, a i tak w sumie wszyscy ludzie wiedzą, że żyje się inaczej na tej ziemi. Ale to jest prawda i dzięki Bogu! Żyjmy w prawdzie, trwajmy w prawdzie. Jan pisze, że bardzo mnie cieszy, gdy słyszę, że moje dzieci żyją w prawdzie. A więc żyjmy w tej prawdzie i po tych właśnie, którzy żyją w tej prawdzie, przyjdzie Jezus.

Kolosan 2,12-15: *„Wraz z nim zostaliście pogrzebani w chrzcie,”* Był twój pogrzeb, czy nie? No był? Jak był, to o co chodzi? *„w którym też zostaliście wspólnie wzbudzeni przez wiarę w moc Boga, który go wzbudził z martwych. I was, którzy umarliście w grzechach i w nieobrzezanej ciele waszym, wspólnie z nim ożywił, odpuszcivszy nam wszystkie grzechy; wymazał obciążający nas list dłużny, który się zwracał przeciwko nam ze swoimi wymaganiami, i usunął go, przybivszy go do krzyża; rozbroił nadziemskie władze i zwierzchności, i wystawił je na pokaz, odniósłszy w nim triumf nad nimi”.* Piękne wspaniałości, same chwalebne, że jest takie piękne życie, które jest zupełnie niezależne od możliwości człowieka, ale jest zależne od możliwości Jezusa, od możliwości Boga. I tutaj, kiedy dług nasz został spłacony, kiedy wszystko zostało spłacone i zostaliśmy wypuszczeni na wolność, możemy dzisiaj wspólnie cieszyć się tą wolnością. Nie musisz być kombinatorem, kombinatorką, nie musisz robić rzeczy, które robi się w tym świecie, nie musisz w ogóle tego robić, naprawdę, nie musisz. To jest tylko wina niedowiarstwa. Wiara daje ci pełne siły z nieba, żeby żyć według woli Ojca. Przez wiarę dziedziczymy wszystko, wszystko bierzemy przez wiarę. Bez wiary nie można podobać się Bogu, bo człowiek nie będzie brał z Chrystusa tego, co Bóg dał w Chrystusie. Ale z wiarą już tak; wiara już jest szczęśliwa, jest wdzięczna, jest zadowolona. Takie wspaniałości – za darmo, z łaski, nikt nie musi płacić. On jak Bohater wyszedł i mówi jak rodząca; zrodził nas, uczynił nas nowymi ludźmi. Staliśmy się nowym człowiekiem. Możemy żyć teraz w taki sposób, jak opisany jest w Biblii dla nowych ludzi. Możemy już wszystko czerpać z Tego, który dał nam to.

A więc mamy to, że Bóg chce, aby tak było, że Bóg wyrwał nas z ciemności, przeniósł do Królestwa Syna Swego Umiłowanego. Co o sobie myślisz? Fajnie, pogadamy, a przyjdzie diabeł i zweryfikuje. Jeżeli byśmy polegali na sobie, to faktycznie, mógłby to zrobić, bo on szuka takich, którzy by polegali na sobie. Ale gdy polegamy na Jezusie, to nic nie zweryfikuje, nic nie może zrobić z tą prawdą. Został pokonany, powalony, a my mamy być posłuszni Bogu. I Bóg sam rychło zetrze szatana pod stopami naszymi. To nie jest nasz pomysł na nowe życie, to jest pomysł Boga na nasze nowe życie, a my wierzymy Bogu, że to co

On zaczął, mam moc też i dokończyć. A więc mówimy śmiało, dlatego, że to Bóg pozwolił nam na tą śmiałość w Chrystusie Jezusie, bo On nie traktuje już nas jak Żydów i Greków, On traktuje nas jako Swoje dzieci umiłowane, które zrodził w Swoim Umiłowanym Synu. I niech będzie uwielbione Jego Imię za wszystko, co czyni.

1Jana 1,5-7. I co tu czytamy? „A zwiastowanie to, które słyszeliśmy od niego i które wam ogłaszamy, jest takie, że Bóg jest światłością, a nie ma w nim żadnej ciemności. Jeśli mówimy, że z nim społeczność mamy, a chodzimy w ciemności, kłamiemy i nie trzymamy się prawdy. Jeśli zaś chodzimy w światłości, jak On sam jest w światłości, społeczność mamy z sobą, i krew Jezusa Chrystusa, Syna jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu”. Chodzimy w Światłości. Światłość zajaśniała, ciemności prysnęły. Światło, które jest silniejsze od wszystkiego, rozjaśniło nasze ciemności i dało nam nadzieję, dało nam możliwość społeczności z Bogiem. To jest prawda, to jest prawda dana wszystkim, którzy uwierzyli Bogu, który posłał Swego Syna Umiłowanego, aby On uczynił dla nas to, co było niemożliwe dla żadnego z nas i to się stało. Z ciemności zajaśniało światło i pokazało nam, że mamy Ojca w niebie.

2Koryntian 6,14: „*Nie chodźcie w obcym jarzmie z niewiernymi; bo co ma wspólnego sprawiedliwość z nieprawością albo jakaż społeczność między światłością a ciemnością?*” Już nie chodź, nie patrz po ludzku. Jest Pan, którego możemy prosić i Pan wysłuchuje, Pan czyni Swoje cudowne dzieła. Potrzebujemy odpocząć od wszystkich swoich dzieł, potrzebujemy być uwolnionymi ludźmi, by swobodnie poruszać się po tym terenie ziemi. W tych ciemnościach już nie być ogarnięci ciemnością, ale mieć światło żywota wiecznego. Już chodzić w świetle, mimo ciemności tego świata, chodzić w świetle zmartwychwstania, w świetle zwycięstwa nad śmiercią, w świetle pojednania z Bogiem, w świetle chwały. To przerasta wszystko, a to jest właśnie Bóg. To nie Bóg powiedział: Ludzie, zróbcie coś w końcu z sobą, ile będę was znosił. Bóg posłał Syna i mówi: Zrób z nimi to, co jest potrzebne. I Pan Jezus przyszedł i zrobił, i dalej czyni to, aby Ojciec był uwielbiony, i aby w nas było to, co jest piękne, chwalebne, czyste, święte. A więc naszą nadzieją nie jest to, że my sobie damy radę, naszą nadzieją jest to, że Jezus da sobie radę. I dlatego Jego Imię wzywamy, a nie Kowalskiego, czy kogokolwiek, bo Kowalski coś tam osiągnął.

Efezjan 5,8: „*Byliście bowiem niegdyś ciemnością, a teraz jesteście światłością w Panu. Postępujcie jako dzieci światłości,*” Piękne rzeczy. Całkowita wolność, spłacone długi. Wiem, że wielu ludzi nie lubi się radować, że lubią się tak. Nawet Paweł pisze o tym, że umartwianie tego ciała nic nie pomoże. Radujcie się w Panu zawsze! To pomoże, bo to jest prawda. Ale nie będę nikogo przekonywał, jak lubi się smucić, to przecież cóż można poradzić na to. Niech przyjdzie wiara i pewnego dnia zobaczymy jak wpada ten brat, czy siostra: Ludzie, jest nowe życie, wspaniałe nowe życie, można żyć i wygrywać! Nie muszę już tego robić! Chwała Bogu! Nareszcie zrozumiał, uwierzył w to, czy uwierzyła. Tak to wygląda, tak to dokładnie wygląda. Masz to, nie jest daleko, nie musisz iść do nieba, nie musisz iść za morza, masz to w swoim wnętrzu, w twoim sercu jest Słowo Boże, na twoich ustach jest Imię Jezus Chrystus i Ono daje ci zwycięstwo nad wszystkimi przeciwnościami. Ciekawe, przejdzie po wodzie, czy nie przejdzie? Myślę, że nie przejdzie, nie uda się. Patrzę, wyszedł z łodzi i idzie, idzie, no popatrz, idzie i doszedł do Jezusa. Ale się mu nie udało, jednak wyszło na nasze. Nie? A gdyby doszedł? Tacy są ludzie. Patrzą na kogoś, kto wyszedł i idzie po wodzie, i mówią: Na pewno w końcu mu się nie uda. To jest ludzkość. Ale kiedy przychodzi Jezus Chrystus, mówi: Chodź. Dlaczego straciłeś wiarę? Trzeba było wierzyć. Widzisz, przecież na Moje Słowo mogłeś to zrobić. A więc zobaczcie, że ludzie będą myśleć o tym, że tobie się to nie uda, że w końcu potkniesz się. I będą chodzić i patrzeć, kiedy to się wydarzy; to jest głupota. Ale kiedy będą się cieszyć tym, że możesz się poruszać, że możesz wygrywać, to będzie prawdziwa radość. Radujmy się z tego, że to się powodzi, że komuś udaje się funkcjonować tak, jak powinno się funkcjonować. Cieszymy się z każdego dobra, które jest między nami i dokonuje się w Chrystusie Jezusie. Z tego się radujmy.

1Tesaloniczan 5,5: „Wy wszyscy bowiem synami światłości jesteście i synami dnia. Nie należymy do nocy ani do ciemności.” Wszyscy synami Światłości. To, co kiedyś mówiłem, że księżyc jest cały, ale często widzisz go tylko kawałek. Ale wiesz, że on jest cały, tylko zdajesz sobie sprawę, że ten kawałek, który nie widzisz, jest zasłonięty i słońce nie może dotrzeć tam, więc nie widzisz tego. Ale gdy słońce ogarnia cały księżyc, nazywasz to pełnią. Bądźcie pełni Ducha Świętego, żyjcie w pełni. Niech nic nie zasłania chwały Chrystusa, który wygrał bitwę z diabłem, i który dzisiaj jest tam przed Ojcem i wstawia się za tobą i za mną. I chwała Bogu za to. A więc my jesteśmy dziećmi, synami Światłości. Już nie mamy chodzić w ciemnościach, już nie mamy myśleć, jak myślą dzieci ciemności. Kiedyś tak myśleliśmy.

1Piotra 2,9: „Ale wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty tego, który was powołał z ciemności do cudownej swojej światłości;” Wy jesteście takim rodem wybranym, królewskim kapłaństwem. Kim więc jesteś bracie, siostrzo? Co ty tam masz, czym tak to się chlubisz? Kto się chlubi, niech się w Panu chlubi; taka jest prawda. A więc zostaliśmy powołani z ciemności do cudownej Światłości Boga. Żyjmy w tej Światłości, należmy do Pana, niech zawsze tak będzie.

Pamiętamy, jak tam jest napisane w 1Jana, że kto nienawidzi brata swego, ten w ciemności chodzi. A więc wszyscy, którzy nienawidzą, a mienią się chrześcijanami, ale mają różne zadry, w ciemnościach są, bo niemożliwe jest chodzić w Światłości z takimi nastrojami. W Światłości chodzi się ze zdrowym nastrojem, bo to jest Chrystus w nas, to jest zupełnie co innego. I chwała Bogu za to. Apostoł Paweł głosił Chrystusa i mówi: Naśladujcie mnie, bo ja naśladuję Jezusa. Taka była prawda, w rzeczywistości taka jest prawda.

1Koryntian 15, 21.22: „Skoro bowiem przyszła przez człowieka śmierć, przez człowieka też przyszło zmartwychwstanie. Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni.” Mam nadzieję, że teraz to już będziemy się miłować, cieszyć sobą nawzajem, wysyłać sobie pełne miłości wiadomości, wdzięczni, zadowoleni, że już nie my, lecz Chrystus, że to jest piękne takie właśnie życie. Jezus mówił właśnie, że po takiej miłości wzajemnej poznają, że jesteśmy Jego uczniami. Przecież bycie uczniami Chrystusa to dla nas jest wielki zaszczyt, a więc niech pękną te wszystkie warownie, rozleć się mury starego człowieczeństwa. Skoro przez Adama przyszła śmierć, a przez Chrystusa zmartwychwstanie, to żyjemy zmartwychwstaniem, nie żyjemy śmiercią, żyjemy zmartwychwstaniem. Nie żyjemy jak ci, którzy śmiercią żyją, karmią się śmiercią. Mamy karmić się życiem, wiecznością. Mamy żyć dzięki życiu. Wykonało się! Tam się to już wykonało.

Ewangelia Jana 12,32.33: „A gdy Ja będę wywyższony ponad ziemię, wszystkich do siebie pociągnę. A to powiedział, by zaznaczyć, jaką śmiercią umrze.” A więc Jezus mówi o ukrzyżowaniu, że jak On będzie ukrzyżowany, to wszystkich nas na ten krzyż pociągnie. I dzięki Bogu za to, dzięki Panu za to, że On był gotów. On wiedział, że my musimy umrzeć, żeby rozpocząć nowe życie. On wiedział, że zginiemy, jeśli nie umrzemy. Jeśli by nas uczyć, ćwiczyć: Panie, daj mi to, daj mi tamto, pomóż mi w tym, pomóż w tamtym. Jeżeli widzisz ślepego i tylko pomagasz mu, to ten ślepy znowu zostanie samemu i znowu zostanie samemu. Ślepemu trzeba przywrócić wzrok i już nie trzeba będzie koło niego chodzić, on pójdzie już sam. Jezus przyszedł, aby przywrócić nam wzrok, abyśmy poszli już za Nim, żebyśmy cieszyli się Nim, należeli do Niego, żeby to sprawiało nam zadowolenie, wdzięczność.

A więc Jego krew oczyszcza, doskonale oczyszcza. Przecież zawsze taką nadzieję miałeś, miałaś, żeby właśnie tak było, i o to nieustannie modlisz się. Człowieku, chcesz tego cały czas, to weź to za darmo przez wiarę.

1Piotra 1,3: „Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który według

wielkiego miłosierdzia swego odrodził nas ku nadziei żywej przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa,” Inaczej przez powstanie Jezusa Chrystusa z martwych. Powstał Jezus z martwych. Odrodził nas ku nadziei żywej przez powstanie Jezusa Chrystusa z martwych. I do czego? „*ku dziedzictwu niezniszczalnemu*” W słowniku jeszcze są takie słowa – niezniszczalnemu, nieśmiertelnemu, wiecznemu. „*odrodził nas ku nadziei żywej przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, ku dziedzictwu wiecznemu, niezniszczalnemu*. Tego dziedzictwa nic nie zniszczy, nic nie jest w stanie temu zaszkodzić, nic nie jest w stanie temu uszczknąć cokolwiek! Diabeł nie ma jak się tam dostać w ogóle nawet. Takie dziedzictwo! Do takiego dziedzictwa dostaliśmy się w Chrystusie Jezusie - wiecznemu. Dalej czytamy: „*I nieskalanemu, niesplamionemu, bez skazy, bez żadnej zmyzy*”, bez skazy, nieskalanemu. Czyste, doskonale czyste. A Pan Jezus jaką oblubienicę przygotowuje Sobie? Bez skazy, czystą, nienaganną. Taka ma być Jego oblubienica i takie jest dziedzictwo. A więc mamy to, mamy to już w Panu Jezusie Chrystusie. I dla nas to jest bardzo, bardzo drogie, i my mamy być bez skazy. „*I niezwiędłemu*”. Niezwiędłe mówi o czymś, że coś jest i nigdy nie uwieździe, jest zawsze takie samo, zawsze takie jasne, wyraźne, żywe, nie ma zmarszczek na tym, nie ma nic.

A więc, co ty masz człowieku w Chrystusie? Nowe życie, które ma dziedzictwo, które nigdy nie zostanie zniszczone, nigdy nie przeminie, nigdy nie jest splamione, jest doskonale czyste, jest niezwiędłe, inaczej niewygasające; niemożliwemu do wygaśnięcia, trwałemu dziedzictwu. Nigdy nie wygaśnie, nigdy to światło nie przyćmi się chociaż troszeczkę nawet. Co to jest, ludzie?! Co to jest? Powiedzcie, co to jest?! Jak Bóg się nad nami zmiłował, jak Bóg posłał nam Swojego wspaniałego Syna i obdarzył nas tym wszystkim w Swoim Synu, za darmo. Myśmy nawet jeszcze się nie urodzili, kiedy Jezus był na tej ziemi w ciele i umarł, ale wziął nasze grzechy na Siebie. Myśmy jeszcze się nie urodzili, kiedy zmartwychwstał, a już w Nim wstaliśmy z martwych! Chociaż się nie urodziliśmy. Ku dziedzictwu niezniszczalnemu, trwałemu, niemożliwemu, żeby chociaż jakakolwiek zmarszczka starzenia tam się pojawiła. Pokolenie za pokoleniem wchodzi w to samo i doskonale ma to samo, co miało poprzednie pokolenie. Ludzie! Obudźcie się w końcu ze swojego snu i przestańcie męczyć ludzi. To jest chwała, to przerasta wszystko, to jest Chrystus, który przyszedł, aby dać nam to wszystko! I korzystaj z tego, bo ci Bóg otwiera to w Swoim Synu za darmo, z łaski daje ci to, człowieku. Mówi: Nie musisz żyć już jak grzesznik żyje, nie musisz kręcić się koło swoich lęków i obaw. Chrystus to wszystko zabrał na krzyż. Nie bój się już więcej. Wierz Panu i ciesz się Nim. I co tu jest napisane dalej? 1Pio1,4b: „*jakie zachowane jest w niebie dla was*.” Wróci Pan Jezus Chrystus i to wszystko będziemy mieli, te nowe wspaniałe ciała, które nigdy nie znają i nie będą znają czegokolwiek brudnego, czegokolwiek nieczystego, czegokolwiek, co będzie za miesiąc, za dwa miesiące już starsze. To się nie starzeje, to jest chwalebne i wieczne. Jezus przyjdzie przynieść nam takie ciało. Teraz korzystajmy z tego, że umarł na krzyżu i zmartwychwstał. Żyjmy obficie, nie ograniczajmy. Bo jeżeli pozwolimy na ograniczenia, to one zawsze będą wynikiem cielesności, zawsze, nigdy Ducha. Zawsze będą myślenia ciała. A pierwsze, co zrobione zostało tam na krzyżu – poculiśmy, że nasze ciało już nie jest takie jak było wcześniej. Zaczęliśmy w nim funkcjonować w sposób całkowicie inny. I zaczęło się wspaniałe, inne życie, nowe życie z Bogiem. Ono nie może się starzeć. Ono nie może być takie, że za pięćdziesiąt lat to jest taki zmurszały dziadek chrześcijanin, czy babcia; oni są już tacy zmarszczeni duchowo, oni już nie mają w ogóle oddechu, oni już wszystko potracili, w nich się kończy życie. Nie. To życie się nie starzeje, ono nie ma lat, ono jest wieczne. Nie ma milion, trylion, bilion, nie wiem ile, ono jest wieczne, nie ma końca. Wspaniały Bóg!

List do Hebrajczyków 12, 1-3: „*Przeto i my, mając około siebie tak wielki obłok świadków, złożony z siebie wszelki ciężar i grzech, który nas usidla, biegnijmy wytrwale w wyścigu, który jest przed nami, patrząc na Jezusa, sprawcę i dokończyciela wiary, który zamiast doznać należytej mu radości, wycierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i usiadł na prawicy tronu Bożego. Przeto pomyślcie o tym, który od grzeszników zniósł tak wielkie sprzeciwy wobec siebie, abyście nie upadli na duchu, utrudzeni*.” Patrząc na Sprawcę i

Dokończyciela wiary. Ja wiem, że fajnie śpiewa się na chrzcie: Postanowiłem iść za Jezusem, nie wrócę już, nie wrócę już! I taka jest prawda. Po co wracać do tego, co się zostawiło? Skoro stare umarło, wszystko jest nowe, to dlaczego wracać do starych śmieci, skoro masz chwalebne dary Boże przed sobą?

2 Tymoteusza 1, 13: „Wzoruj się na zdrowej nauce, którą usłyszałeś ode mnie, żyjąc w wierze i miłości, która jest w Chrystusie Jezusie;” Wzoruj się na zdrowej nauce. To znaczy, że ta nauka daje nam życie, ona niesie nam życie. Wzorujmy się na tym, co jest powiedziane w Biblii, tak żyjemy. Nie wątp. Izraelici poginęli na pustyni, bo wątpili w to, co powiedział do nich Bóg. Nie wątpmy w to, co powiedział do nas Chrystus, bo będziemy mieli kłopoty i to bardzo duże wtedy kłopoty. Nie będziemy gotowi ani żyć, ani umrzeć, ani spotkać się z Nim, kiedy wróci tutaj po Swój Kościół.

A więc uważajmy siebie za umarłych. Światło prawdy niech świeci, rozświecając wszelkie ciemności, niech czyni nas ludźmi zadowolonymi z Pana, wdzięcznymi za to, co On dla nas uczynił. Bo to nie może być tak jak z Tomaszem: Zobaczyłeś, dlatego uwierzyłeś, ale szczęśliwi są ci, którzy nie widzieli, a uwierzyli. Nie widzieliśmy, ale za to doświadczyliśmy już naprawdę bardzo wiele. I też głupoty swojej doświadczyliśmy, żeby dać się złapać w pułapkę doradztw cielesnych, kiedy my mamy doradztwo duchowe. Lepiej słuchajmy co Duch Święty mówi, a nie co cielesność mówi, to lepiej na tym wyjdziemy.

Pamiętacie List do Filipian 3, 7-21: „Ale wszystko to, co mi było zyskiem, uznałem ze względu na Chrystusa za szkodę. Lecz więcej jeszcze, wszystko uznaję za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego, dla którego poniosłem wszelkie szkody i wszystko uznaję za śmiecie, żeby zyskać Chrystusa i znaleźć się w nim, nie mając własnej sprawiedliwości, opartej na zakonie, lecz tę, która się wywodzi z wiary w Chrystusa, sprawiedliwość z Boga, na podstawie wiary, żeby poznać go i doznać mocy zmartwychwstania jego, i uczestniczyć w cierpieniach jego, stając się podobnym do niego w jego śmierci, aby tym sposobem dostąpić zmartwychwstania. Nie jakobym już to osiągnął albo już był doskonały, ale dążę do tego, aby pochwycić, ponieważ zostałem pochwycony przez Chrystusa Jezusa. Bracia, ja o sobie samym nie myślę, że pochwyciłem, ale jedno czynię: zapominając o tym, co za mną, i zdążając do tego, co przede mną, zmierzam do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie. Ilu nas tedy jest doskonałych, wszyscy tak myślimy; a jeśli o czymś inaczej myślicie, i to wam Bóg objawi; tylko trwajmy w tym, co już osiągnęliśmy. Bądźcie naśladowcami moimi, bracia, i patrzcie na tych, którzy postępują według wzoru, jaki w nas macie. Wielu bowiem z tych, o których często wam mówiłem, a teraz także z płaczem mówię, postępuje jak wrogowie krzyża Chrystusowego; końcem ich jest zatracenie, bogiem ich jest brzuch, a chwałą to, co jest ich hańbą, myślą bowiem o rzeczach ziemskich. Nasza zaś ojczyzna jest w niebie, skąd też Zbawiciela oczekujemy, Pana Jezusa Chrystusa, który przemieni znikome ciało nasze w postać, podobną do uwielbionego ciała swego, tą mocą, którą też wszystko poddać sobie może.” To jest nasza nadzieja, to jest nasza pewność. Dlatego wolimy być w Chrystusie, niż próbować po swojemu zorganizować sobie chrześcijańskie życie. Wolimy, żeby to On organizował nam, i żeby wszystko, co się dzieje, działa się w Jego Imieniu, abyśmy mogli doświadczać prawdy, która zbawia nas, która nas ratuje. Aby doznać Jego zmartwychwstania, by żyć tutaj na tej ziemi w świetle Jego chwały, by kiedyś gdy wróci, abyśmy dobiegli, zasnęli tutaj, to żebyśmy mogli na Jego głos powstać i wyjść Mu naprzeciw, jako już doskonale tacy, jak On. To jest dla nas bardzo ważne.

A więc dostaliśmy nowe życie. Już mówiliśmy też o tym, że nowe życie potrzebuje wszystkiego nowego. Nowe życie potrzebuje nowego pokarmu. Tym nowym pokarmem jest ciało i krew Jezusa Chrystusa, jako napój. Nowe życie potrzebuje nowego ubrania, a tym ubraniem jest Chrystus; przyobleczeni w Chrystusa. Nowe życie potrzebuje we wszystkim Tego, który jest życiem, to znaczy Chrystusa. Cieszymy się z tego i radujemy się naszym Panem nieustannie, nie dajmy sobie tego zabrać. To jest prawdziwy Bohater. Przyszedł, zrobił porządek z wszystkimi ciemnościami, rozniósł wszystko w pył, jako Światłość świecąca,

nic ciemnego w Nim się nie znalazło. Poszedł na krzyż, abyśmy z Nim mogli umrzeć tam na krzyżu. Wstał, abyśmy mogli rozpocząć nowe życie. To jest wiadomość i tej wiadomości mamy się trzymać na co dzień.

2Piotra 3, 12-14: „*jeżeli oczekujecie i pragniecie gorąco nastania dnia Bożego, z powodu którego niebios w ogniu stopnieją i rozpalone żywioły rozptyną się? Ale my oczekujemy, według obietnicy nowych niebios i nowej ziemi, w których mieszka sprawiedliwość. Przeto, umiłowani, oczekując tego starajcie się, abyście znaleźni zostali przed nim bez skazy i bez nagany, w pokoju.*” Bez skazy i bez nagany – to tylko w Chrystusie. Nie da rady inaczej. Tylko jako nowy człowiek, jako ten, który żyje dzięki Panu Jezusowi Chrystusowi. To jest dla mnie i dla ciebie najważniejsze. Nie daj się już wprowadzać w te cielesne imprezy, w te cielesne emocje, w te cielesne oczekiwania. My już wiemy, że od ciała bez Boga działającego w człowieku, nie można oczekiwać niczego innego jak tego, że w końcu ukąsi, ugryzie. Ale jeśli jest ono pod pieczę Ducha Świętego, wtedy Duch Święty ożywia nas, także w tym ciele, dla Pana. Raduj się Panem ciesz się Nim, nie pozwól zabrać sobie tego wspaniałego uczucia wyzwolenia, uwolnienia. Jezus przyszedł uwolnić z niewoli ciemności, wyzwolić tych, którzy byli zamknięci w niewoli, wypuścić na wolność jeńców. Nie daj się z powrotem wprowadzić diabłu do jakiegokolwiek niewoli. Bądź wolnym człowiekiem. Jeśli coś ci się nie powiedzie, jest On, który z własną krwią wstawia się za tobą, aby się oczyścić i dalej żyć w tej wolności, radując się w Panu zawsze. Nigdy nie zejdź do depresji, nigdy nie zejdź do miejsca, w którym zaczniesz uważać się nad samym sobą. Ciesz się Chrystusem. On nigdy nie uważał się nad Sobą, szedł jako Zwycięzca. I bądź zwycięzcą. Niech Pan Jezus będzie uwielbiony w każdym czasie, w każdym z nas. I gdy wróci, abyśmy byli pewni tego, że praca Boża wykonała się w nas. Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Go miłują, aby oni byli podobni do obrazu Jego Umiłowanego Syna Jezusa Chrystusa. Ani śmierć, ani głód, ani chłód, ani jakiegokolwiek inne rzeczy nie są w stanie odłączyć nas od miłości Bożej, która jest nam dana w Jezusie Chrystusie. A więc do dzieła. Wierzmy w Pana, wierzy Panu i dowody będą same pokazywać, że tak jest. Pan mówi, że udowodni każde Swoje Słowo, On potwierdzi każde Swoje Słowo, które wyrzekł do nas. Jeśli my wierzymy Jemu, On potwierdzi każde Słowo. I nie ma diabła, żeby Mu przeszkodził. Bo On potrafi to uczynić w każdym, który Mu wierzy. Tylko wierzyć Mu trzeba, a On wszystko uczyni doskonale. Chwała Bogu za Jezusa Chrystusa. Amen.